

Jak Putin chce naprawiać świat

12 marca 2021

Dlaczego Władimir Putin rzuca wyzwanie najbogatszym i najpotężniejszym ludziom na świecie? Dlaczego źle wypowiada o ich ukochanym projekcie – Globalizacji i śmieje się z ich Wielkiego Resetu?

Czy on naprawdę myśli, że ci megaprezesi korporacyjni i elity „srebrnych łyżeczek” będą słuchać tego, co ma do powiedzenia, czy też zdaje sobie sprawę, że będą go nienawidzić bardziej niż kiedykolwiek? Dlaczego on to robi?

Oto, co się dzieje: Pod koniec stycznia Putin miał okazję przemawiać na Światowym Forum Ekonomicznym (WEF) w Davos w Szwajcarii (online). WEF to prestiżowe zgromadzenie przywódców politycznych, korporacjonistów i elit miliarderów, z których wielu jest bezpośrednio zaangażowanych w masowy globalny projekt restrukturyzacji, który jest obecnie realizowany za zasłoną dymną pandemii Covid-19. Potężni członkowie WEF zdecydowali, że koronawirus stanowił doskonałą okazję do wdrożenia ich strategii dystopijnej, która obejmuje pospieszne przejście na zieloną energię, sztuczną inteligencję, robotykę, transhumanizm, uniwersalne szczepienia i kompleksową matrycę nadzoru, która wykrywa lokalizację i działania każdego człowieka na planecie. Zwolennicy tego powszechnego państwa policyjnego eufemistycznie nazywają je „Wielkim Resetem”, który jest najnowszą przeróbką bardziej znanego „Nowego Porządku Świata”. Nie ma żadnej różnicy między Resetem a rządem jednego świata, który zajmuje aktywistów miliarderów od ponad wieku.

To jest grupa, do której Putin skierował następujące uwagi: „Chciałbym bardziej szczegółowo opowiedzieć o głównych wyzwaniach stojących przed społecznością międzynarodową.

Pierwsze z nich ma charakter społeczno-ekonomiczny. Począwszy od 1980 r. globalny PKB na mieszkańca podwoił się pod względem realnego parytetu siły nabywczej. To zdecydowanie pozytywny wskaźnik. Globalizacja i wzrost wewnętrzny doprowadziły do silnego wzrostu w krajach rozwijających się i uwolniły ponad miliard ludzi od ubóstwa ... Jednak główne pytanie brzmi – jaki był charakter tego globalnego wzrostu i kto na nim najwięcej skorzystał? Kraje rozwijające się odniosły duże korzyści z rosnącego popytu na ich tradycyjne, a nawet nowe produkty. Jednak ta integracja z gospodarką światową zaowocowała czymś więcej niż tylko nowymi miejscami pracy lub większymi dochodami z eksportu. Miała też swoje koszty społeczne, w tym znaczną lukę w dochodach indywidualnych. Według Banku Światowego w 2000 r. w Stanach Zjednoczonych 3,6 mln ludzi utrzymywało się z dochodu poniżej 5,50 dol. dziennie, ale w 2016 r. liczba ta wzrosła do 5,6 mln. W międzyczasie globalizacja doprowadziła do znacznego wzrostu przychodów dużych międzynarodowych firm, głównie amerykańskich i europejskich. Jeśli chodzi o zyski przedsiębiorstw, to kto był w posiadaniu tych przychodów? Odpowiedź jest jasna: jeden procent populacji. A co się wydarzyło w życiu innych ludzi? W ciągu ostatnich 30 lat w wielu krajach rozwiniętych realne dochody ponad połowy obywateli ulegały stagnacji, a nie rosły. W międzyczasie wzrosły koszty edukacji i opieki zdrowotnej. Czy wiecie, o ile? Trzy razy... Innymi słowy, miliony ludzi, nawet w bogatych krajach, przestały mieć nadzieję na wzrost swoich dochodów. W międzyczasie stają przed problemem, jak zadbać o zdrowie siebie i swoich rodziców oraz jak zapewnić swoim dzieciom godną edukację... Te nierównowagi w globalnym rozwoju społeczno-gospodarczym są bezpośrednim skutkiem polityki prowadzonej w latach 1980., często wulgarnej lub dogmatycznej. Polityka ta opierała się na tzw. Konsensusie waszyngtońskim z jego niepisanymi regułami, gdzie priorytetem był wzrost gospodarczy oparty na prywatnym zadłużeniu w warunkach deregulacji i niskich podatków od bogatych i korporacji. Jak już wspominałem, pandemia koronawirusa tylko zaostrzyła te problemy. W ostatnim roku gospodarka światowa

przeżyła największy spadek od czasów II wojny światowej. Do lipca rynek pracy stracił prawie 500 milionów miejsc pracy. Tylko w pierwszych dziewięciu miesiącach ubiegłego roku straty w zarobkach wyniosły 3,5 bln USD. Liczba ta rośnie, a co za tym idzie, rośnie napięcie społeczne” („Sesja Davos Agenda 2021 Forum online, przemówienia Putina na Światowym Forum Ekonomicznym, 27 stycznia 2021 r.).

Dlaczego Putin mówi o tym swojej elitarniej publiczności? Czy on myśli, że te tłuste koty nie wiedzą, jak działa system lub jak został pierwotnie skonfigurowany? Czy uważa, że nie zdają sobie sprawy z rażących wad systemu, który przenosi wszystkie zyski do nieprzyzwoicie bogatych korporacji i spiskujących elit, podczas gdy ludzie pracujący wpadają w długi i desperację?

Putin wie, jak działa globalizacja, tak samo jak wie, komu miała przynieść korzyści. To żadna tajemnica. Oto cytaty z przemówienia prezydenta Rosji sprzed prawie 5 lat: „W późnych latach 1980. i wczesnych 1990. była szansa nie tylko na przyspieszenie procesu globalizacji, ale także nadanie mu innej jakości i uczynienie go bardziej harmonijnym i zrównoważonym z natury. Ale niektóre kraje, które uważały się za zwycięzców zimnej wojny, nie tylko widziały siebie w ten sposób, ale mówiły to otwarcie, po prostu zmieniły światowy porządek polityczny i gospodarczy, aby dopasować go do własnych interesów. W swojej euforii zrezygnowali zasadniczo z merytorycznego i równego dialogu z innymi uczestnikami życia międzynarodowego, zdecydowali się nie ulepszać ani nie tworzyć uniwersalnych instytucji, a zamiast tego próbowali poddać cały świat rozprzestrzenianiu własnych organizacji, norm i reguł. Wybrali drogę globalizacji i bezpieczeństwa dla nielicznych wybranych, ale nie dla wszystkich” (prezydent Władimir Putin, spotkanie Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego Valdai).

„Do zwycięzcy należą łupy”? Czy to nie to, co mówi Putin, że Waszyngton doszedł do wniosku, że triumf zimnej wojny upoważnił ich do stworzenia systemu, dzięki któremu mogliby

bezkarnie rabować i ograbiać resztę świata?

Rzeczywiście, właśnie to mówi. Wie też, o czym mówi. Putin od ponad 20 lat śledzi rozwój sytuacji w światowym handlu. Wie, że system jest sfałszowany i wie, kto go sfałszował. A teraz mówi im z całą pewnością, że są odpowiedzialni za bałagan, w jakim znajduje się dzisiejszy świat. „Świat jest w kryzysie, ponieważ spieprzyliście go”. To właśnie mówi. To nie jest subtelna wiadomość, po prostu kładzie ją na szali. Spójrzcie na ten fragment z wcześniejszego wystąpienia Putina, w którym pokazuje, że jest nie tylko zdolnym liderem, ale także bystrym obserwatorem trendów społecznych związanych z globalizacją: „Wygląda na to, że elity nie widzą pogłębiającego się rozwarstwienia społeczeństwa i erozji klasy średniej (...) (ale sytuacja) tworzy klimat niepewności, który ma bezpośredni wpływ na nastroje społeczne. Badania socjologiczne prowadzone na całym świecie pokazują, że ludzie w różnych krajach i na różnych kontynentach postrzegają przyszłość jako mroczną i ponurą. To jest smutne. Przyszłość ich nie kusi, ale przeraża. Jednocześnie ludzie nie widzą realnych możliwości ani środków, aby cokolwiek zmienić, wpływać na wydarzenia i kształtować politykę. Jeśli chodzi o twierdzenie, że margines i populiści pokonali rozsądną, trzeźwą i odpowiedzialną mniejszość – nie mówimy o populistach ani nic w tym rodzaju, ale o zwykłych ludziach, zwykłych obywatelach, którzy tracą zaufanie do klasy rządzącej. To jest problem” (prezydent Władimir Putin, spotkanie Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego Valdai).

W tym jednym krótkim komentarzu Putin pokazuje, że ma lepsze pojęcie o tym, „co się dzieje” na Zachodzie, niż którykolwiek z tępaków na dzisiejszym kongresie. I zauważ, jak ignoruje szum o „sprawiedliwości rasowej”, BLM, „białej supremacji” i innych „rasowych” bzdurach, które są dziś propagowane w mediach. Nie daje się zwieść tym bzdurcom. Wie, że to tylko kolejna dywersja promowana przez kadry śmieciarzy, którzy używają polityki rasowej i tożsamości, aby ukryć swoją rolę w toczącej się wojnie klasowej. Tak się naprawdę dzieje. Ludzie,

do których zwraca się Putin w swoim przemówieniu, to ci sami ludzie, którzy robią wszystko, co w ich mocy, aby wypatroszyć demokrację, złupić klasę średnią i zmiażdżyć ludność pracującą Ameryki w proch. To zwykła wojna klasowa, przypominająca zamieszki na tle rasowym.

Oto więcej od Putina: „W ciągu ostatnich 20 lat stworzyliśmy podwaliny pod tak zwaną Czwartą Rewolucję Przemysłową (AKA – Wielki Reset) opartą na szerokim zastosowaniu sztucznej inteligencji oraz automatyzacji i robotyki. Pandemia koronawirusa znacznie przyspieszyła takie projekty i ich realizację. Jednak proces ten prowadzi do nowych zmian strukturalnych, myślę w szczególności o rynku pracy. Oznacza to, że bardzo wiele osób może stracić pracę, jeśli państwo nie podejmie skutecznych środków, aby temu zapobiec. Większość z tych ludzi pochodzi z tak zwanej klasy średniej, która jest podstawą każdego nowoczesnego społeczeństwa. Wzrost problemów ekonomicznych i nierówności powoduje podział społeczeństwa, wywołując nietolerancję społeczną, rasową i etniczną. Orientacyjnie, napięcia te wybuchają nawet w krajach, w których istnieją pozornie obywatelskie i demokratyczne instytucje, których celem jest łagodzenie i powstrzymywanie takich zjawisk i ekscesów. Systemowe problemy społeczno-ekonomiczne budzą takie niezadowolenie społeczne, że wymagają szczególnej uwagi i realnych rozwiązań. Niebezpieczne złudzenie, że mogą zostać zignorowani lub zepchnięci w róg, jest obarczone poważnymi konsekwencjami” (Putin, WEF).

Putin rozumie, że związane z Covid zamykanie „nieistotnych” biznesów jest jedynie wstępem do masowej społecznej restrukturyzacji, jaką elity szykują dla nas. Pozbawili już pracy miliony ludzi i rozszerzyli swoje możliwości nadzoru w oczekiwaniu na społeczne niepokoje, które celowo wywołują. Putin uważa, że ta futurystyczna strategia jest niepotrzebnie lekkomyślna, destrukcyjna i nie uwzględnia nasilających się animozji społecznych i poszerzających się podziałów politycznych, które z pewnością będą miały

katastrofalny wpływ na instytucje demokratyczne. Ale Putin wie również, że jego apel o ostrożniejsze podejście zostanie odrzucony przez miliarderów, którzy ustalają politykę i decydują o podjęciu decyzji.

Kolejne słowa: „Społeczeństwo nadal będzie podzielone politycznie i społecznie. Dzieje się tak, ponieważ ludzie są niezadowoleni nie z abstrakcyjnych kwestii, ale z rzeczywistych problemów, które dotyczą każdego, niezależnie od poglądów politycznych, jakie ludzie mają lub myślą, że mają. Tymczasem prawdziwe problemy wywołują niezadowolenie”.

To powracający temat, który pokazuje, że Putin ma głębsze rozeznanie w tym, co naprawdę dzieje się zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie, niż którykolwiek z jego interlokutorów. Populistyczni kandydaci, tacy jak Trump, nie nabrali rozpędu ze względu na swoje umiejętności i charyzmę, ale dlatego, że sytuacja finansowa milionów Amerykanów wciąż się pogarsza, co zmusza ich do szukania środków zaradczych poza kandydatami z establishmentu. Kryzys gospodarczy jest rzeczywisty i powszechny i, jak zauważa Putin, wyraża się w wybuchach niezadowolenia, frustracji i wściekłości.

Kolejne słowa: „Tak więc kluczowe pytanie dzisiaj brzmi, jak zbudować program działań, aby nie tylko szybko przywrócić gospodarkę globalną i krajową dotkniętą pandemią, ale aby zapewnić, że to ożywienie będzie trwałe w dłuższej perspektywie, opierało się na wysokich strukturach jakości i pomagało przezwyciężyć ciężar nierównowagi społecznej. Oczywiście, wzrost gospodarczy będzie w dużej mierze opierał się na bodźcach fiskalnych, w których kluczową rolę będą odgrywać budżety państw i banki centralne. Właściwie tego typu trendy możemy dostrzec w krajach rozwiniętych, a także w niektórych rozwijających się gospodarkach. Rosnąca rola państwa w sferze społeczno-ekonomicznej na poziomie krajowym w oczywisty sposób oznacza większą odpowiedzialność i bliską interakcję międzypaństwową, jeśli chodzi o kwestie poruszane w agendzie globalnej. Na różnych forach międzynarodowych

regularnie pojawiają się apele o rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu i tworzenie godziwych standardów życia dla wszystkich. Tak powinno być i jest to całkowicie poprawny pogląd na nasze wspólne wysiłki. Oczywiście jest, że świat nie może dalej tworzyć gospodarki, która przyniesie korzyści tylko milionowi ludzi, a nawet złotemu miliardowi. To jest destrukcyjne wskazanie. Ten model jest domyślnie niezrównoważony. Ostatnie wydarzenia, w tym kryzysy migracyjne, ponownie to potwierdziły” (Putin, WEF).

Oczywiście zalecenia Putina zostaną odrzucone machnięciem ręki przez rządzących. Ostatnią rzeczą, jakiej pragną ci socjopaci, jest „wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu i przyzwoite standardy życia dla wszystkich”. Tego nawet nie ma na ich liście i dlatego miałoby to być? W końcu wiedzą, czego chcą. „Chcą więcej dla siebie, a mniej dla wszystkich innych”. (George Carlin) Dlatego system działa tak, jak działa, ponieważ został skonstruowany z myślą o tym jednym jedynym celu.

Putin uznaje również potrzebę większej interwencji państwa w gospodarkę, aby zrównoważyć bardziej destrukcyjne skutki kapitalizmu typu „zmiażdż i zagarnij”. I chociaż odrzuca szybkie i daleko idące zmiany strukturalne (Wielki Reset), które mogłyby przyspieszyć masowe wstrząsy społeczne, popiera większą rolę państwa w zapewnianiu niezbędnych bodźców fiskalnych, zatrudnienia i bardziej sprawiedliwej dystrybucji bogactwa. Nie oznacza to, że Putin popiera państwowy socjalizm. On nie. Po prostu popiera bardziej uregulowaną i łagodną formę kapitalizmu, która odchodzi od modelu „spalonej ziemi”, wspieranej przez potężnych członków WEF i inne elitarne organizacje.

Mając to na uwadze, Putin podaje następujące konkretne zalecenia: „Musimy teraz przejść od przedstawiania faktów do czynów, inwestując nasze wysiłki i zasoby w zmniejszanie nierówności społecznych w poszczególnych krajach i stopniowe równoważenie standardów rozwoju gospodarczego w różnych

krajach i regionach świata. To położyłoby kres kryzysom migracyjnym. Cel tej polityki mający na celu zapewnienie zrównoważonego i harmonijnego rozwoju jest jasny. Implikuje tworzenie nowych możliwości dla każdego, warunków, w których każdy będzie mógł się rozwijać i realizować swój potencjał bez względu na to, gdzie się urodził i mieszka. Chciałbym wskazać cztery kluczowe priorytety , tak jak je widzę. Po pierwsze, każdy musi mieć komfortowe warunki życia, w tym mieszkania i niedrogą infrastrukturę transportową, energetyczną i użyteczności publicznej. Do tego dobrobyt środowiska – coś, czego nie można przeoczyć. Po drugie, każdy musi mieć pewność, że będzie miał pracę, która zapewni trwałą wzrost dochodów, a tym samym przyzwoite standardy życia. Każdy musi mieć dostęp do efektywnego systemu edukacji ustawicznej, która jest obecnie absolutnie niezbędna i która pozwoli ludziom na rozwój, karierę, godną emeryturę i świadczenia socjalne po przejściu na emeryturę. Po trzecie, ludzie muszą mieć pewność, że w razie potrzeby otrzymają skuteczną opiekę medyczną wysokiej jakości , a państwowy system ochrony zdrowia zagwarantuje dostęp do nowoczesnych usług medycznych. Po czwarte, niezależnie od dochodu rodziny, dzieci muszą mieć możliwość uzyskania godnej edukacji i realizacji swojego potencjału. Każde dziecko ma potencjał” (Putin, Davos).

Czy to znaczy, że obecny prezydent Rosji kładzie nacisk na program, który jest prawie identyczny z ekonomiczną Kartą Praw Franklina Delano Roosevelta? Czy to nie wydaje się trochę dziwne? W końcu Putin jest pobożnym ortodoksyjnym chrześcijaninem, zdecydowanym orędownikiem tradycyjnej rodziny, samozwańczym konserwatystą społecznym i ocalałym z upadłego państwa radzieckiego. Kto by pomyślał, że taki człowiek będzie wspierał program zapewniający godziwy poziom życia każdemu członkowi społeczeństwa, niezależnie od okoliczności?

Ale to ma sens, prawda? Putin naciska na powrót do silnie regulowanego „rozkwitu” kapitalizmu XX wieku, kiedy płace

robotników wciąż rosły, kiedy chesne i opieka zdrowotna były nadal przystępne, a amerykański sen wciąż był w zasięgu przeciętnego człowieka. Ludzie byli wtedy szczęśliwsi, ponieważ czuli, że jeśli się przyłożą, będą ciężko pracować i odkładać oszczędności w banku to w końcu osiągną swój cel. Ale to już nieprawda. Ludzie są teraz znacznie bardziej pesymistyczni i nie wierzą już, że Ameryka jest krajem możliwości.

Putin chce na nowo rozpałić ten optymizm. Chce uniknąć niepokojów społecznych, wdrażając programy, które zapewniają bardziej sprawiedliwą dystrybucję bogactwa. To nie jest powrót do komunizmu. To rozsądny sposób na złagodzenie ostrzejszych skutków niepohamowanego kapitalizmu , który obecnie pustoszy Zachód.

Oto znowu Putin: „Tylko w ten sposób można zagwarantować efektywny kosztowo rozwój nowoczesnej gospodarki, w której ludzie są postrzegani jako cel, a nie środek... Strategia, również wdrażana przez mój kraj, opiera się właśnie na tych podejściach. Nasze priorytety koncentrują się wokół ludzi i ich rodzin, a ich celem jest zapewnienie rozwoju demograficznego, ochrona ludzi, poprawa ich dobrobytu i zdrowia. Obecnie pracujemy nad stworzeniem korzystnych warunków dla godnej i efektywnej kosztowo pracy i udanej przedsiębiorczości oraz nad zapewnieniem transformacji cyfrowej jako fundamentu przyszłości high-tech dla całego kraju, a nie wąskiej grupy firm. Zamierzamy skoncentrować wysiłki państwa, środowiska biznesowego i społeczeństwa obywatelskiego na tych zadaniach i wdrożyć politykę budżetową wraz z odpowiednimi zachętami w nadchodzących latach...” (Putin, Davos).

Wyobraź sobie przywódcę politycznego, który faktycznie przedkładał potrzeby i dobrobyt swojego ludu ponad szczególne interesy swoich głębokich darczyńców i podejrzanych kumpli z korporacji. Wyobraź sobie przywódcę, który stanął oko w oko z facetami z dużymi pieniędzmi i powiedział im, że ich system

„jest do dupy” i że biorą zbyt wiele dla siebie, nie pozostawiając nic nikomu innemu. Wyobraź sobie przywódcę, który wywołałby więcej krytyki, demonizowania i sankcji karnych za „mówienie prawdy władzy”, aby stanąć po stronie zwykłych ludzi pracy, emerytów, wykluczonych i innych ofiar tego globalistycznego systemu zdzierstwa.

Powodem, dla którego Putin zabrał głos podczas konfrontacji WEF i naraził się na ryzyko, był fakt, że Putin jest jednym z „dobrych facetów”, który tak naprawdę wierzy, że każdy zasługuje na szansę na przyzwoite życie. I to właśnie odróżnia Putina od innych liderów na świecie. Nie tylko „rozmawia”, ale także „chodzi na spacer”.

Mike Whitney

Autorstwo: Mike Whitney

Na podstawie: Kremlin.ru

Tłumaczenie automatyczne

Wybór, redakcja i korekta: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło oryginalne: UNZ.com

Źródło polskie: Niepodległy.pl